

Na dole

Ramona Rey

wewnątrz, w środku, najniżej
na samym dnie
na dole, w ciemnościach
błogościach
tak, że niemal nie wiadomo gdzie
wciąż na jawie, zwyczajnie
wciąż normalnie
tak przy wszystkich
noszę to w tłumie
i to w biały dzień

nie oddałam jeszcze tyle spraw sobie
odłożyłam
jednocześnie zapomniałam
o tym wszystkim, co na potem
a jak przyspieszyć jak
siebie jak
zmienić relacje z czasem
inaczej by traktował nas
by inaczej traktowały się
te wszystkie marzenia
by to one czekały
w kolejce do wejścia
do urzeczywistnienia
one same
na narodziny swoje
na stanie się
na swój dzień
później walczyły o przetrwanie
o własne bycie lub nie

na dole
w ciemnościach, błogościach
tak, że niemal nie wiadomo gdzie
tak przy wszystkich noszę to w tłumie
i to w biały dzień

niech nie spadają na meteorytach
spadają i się spalają
wyglądają ładnie i zwodzą
odległe, dalekie
zawsze dotykają głęboko
sprężenie zwrotne
przeszłość zagląda do przyszłości i odwrotnie
co przyniesie to ostrzeżenie
dla każdego po bajce
po jednej dla mnie i dla ciebie